

REKLAMA



wcześniej Olsztyńska Szkoła Wyższa

Filia w Kętrzynie Filia w Olsztynie

50%
ZNIŻKI DLA ABSOLWENTÓW*!

olszyn.vistula.edu.pl
Asnyka 10, Kętrzyn

Promocja dotyczy również ABSOLWENTÓW Olsztyńskiej Szkoły Wyższej, Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii TWI, Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania im. T. Kotarbińskiego

REKLAMA

SPRZEDAM**DOM NIEDOKOŃCZONY 168 m²****NA DZIAŁCE 1130 m²****PRZY OSIEDLU DZIAŁKI W BARTOSZYCACH****TEL. 880 974 686**

f /NowinyBartoszyce
/bartoszycebezfikcji

**CODZIENNIE
NOWE
INFORMACJE**

nowinybartoszyce.pl
nowinylidzbark.pl
nowinyketrzyn.pl

Bez fikcji
Nowiny PÓŁNOCNE

GAZETA BEZPŁATNA
Nakład 10.000 szt. Dystrybucja w wybranych budynkach w miejscowościach:

Bartoszyce, Bezledy, Ceglarki, Dębówko, Falczewo, Galiny, Kinkajmy, Łabędnik, Okopa, Połęczę, Sędławki, Spytajny, Tolko, Wawrzyny, Bisztynek, Sępopol, Górowo Iławeckie.

NR (10) 5/2025
PAŹDZIENIK

ISSN
3071- 6799

e-mail - redakcja@nowiny24.net
Tomasz Miroński - 784 688 775

CHCESZ ZAMIEŚCIĆ
REKLAMĘ W GAZECIE,
NASZYM FACEBOOKU
LUB NASZYM
SERWISIE
INTERNETOWYM?

zadzwoń

**WSZYSTKO ZROBIMY
ZA CIEBIE**

JUŻ OD 70 ZŁ

**RODZINNA
FIRMA
Z BARTOSZYC,
KTÓRA
DAJE
MIESZKAŃCOM
CIEPŁO,
SPOKÓJ
I CZYSTE
POWIETRZE**

WIĘCEJ STR. 3



BARTOSZYCE

NA NAUKĘ
NIGDY NIE JEST
ZA PÓŹNO

więcej str. 6

REKLAMA

SPRZEDAM

CENA 320 000 ZŁ (DO NEGOCJACJI)

nieruchomość, własność notarialna

**BUDYNEK HANDLOWO-USŁUGOWY
DZIAŁKA 142 m² ORAZ GARAŻ**

Bartoszyce ul. Korczaka 1

obok hali sportowej

TEL. 888 610 778



WFOŚiGW
W OLSZTYNIE

Korzystamy z dofinansowania
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie

AUTOPROMOCJA

**SZUKASZ OGŁOSZENÍ
Z BARTOSZYC I OKOLIC?**

→ Zjrzyj na:

[nowinybartoszyce.pl/
ogloszenia](http://nowinybartoszyce.pl/ogloszenia)

- 🏠 Nieruchomości – sprzedaż, wynajem, kupno
- 🚗 Motoryzacja – auta, części, ogłoszenia usług
- 📄 Praca – oferty z Bartoszyca i regionu



REKLAMA

Panasonic
AQUAREA



przyjaznaenergia
Na Warmii i Mazurach

**POMPY CIEPŁA
FOTOWOLTAIKA**

ZAŁATWIMY WSZYSTKIE FORMALNOŚCI
Z DOFINANSOWANIEM NA POMPY CIEPŁA
„CZYSTE POWIETRZE” I „MÓJ PRĄD”

ul. Witosa 8, 11-200 Bartoszyce

e-mail: agro_bart@op.pl

Kamil Kaczyński | +48 884 885 697



BUTELKA Z PRZESZŁOŚCI. DLACZEGO POPIERAM SYSTEM KAUCYJNY

wałem: wystarczy na dwie gałki, czy może na trzy?

Potem obowiązkowo skręć w stronę ulicy Kopernika – do budki Staniewicza, gdzie sprzedawano najlepsze lody w Bartoszycach. Nie było większej radości niż te kilka minut z roztapiającym się wafelkiem, stojąc przy murku, w cieniu kasztanów.

To były lata 80. i 90. – czasy może i szare, może niełatwe, ale dla nas najpiękniejsze. Bez telefonów, bez Internetu, za to z całą masą pomysłów, co zrobić z pustą butelką po oranżadzie z „Warmii” albo po piwie „Specjal”, które ojciec zostawiał po niedzielnym obiedzie.

Nowoczesność z duszą dawnych Bartoszy

Dziś, gdy w sklepie widzę automat do butelek, mam wrażenie, że Bartoszyce znów są częścią jakiejś większej zmiany. System kaucyjny wraca – w nowoczesnej formie, z kodami

i paragonami, ale z duchem dawnych lat.

To powrót do prostego, zdrowego rozsądku: opakowanie to nie śmieć, to surowiec. Niektórzy narzekają: że nie ma miejsca w kuchni, że automaty się zacinają, że to tylko moda. Ale czy naprawdę trudno jest odłożyć butelkę, skoro dzięki temu nasze lasy nad Łyną, nasze ścieżki w kierunku Galin i pobocza dróg do Bezled mogą być czystsze?

Każdy, kto pamięta niedzielne wyprawy nad rzekę, wie, jak często trawa mieniła się nie od rosy, a od porzuconych puszek i plastikowych butelek. Jeśli kaucja sprawi, że te butelki wrócą tam, gdzie ich miejsce – to warto.

Lekcja, której nie da się zapomnieć

System kaucyjny to nie tylko logistyka i paragony. To lekcja odpowiedzialności, którą my – wychowani w Bartoszycach w latach 80. i 90. – znamy doskonale. Wtedy też trzeba było kombi-

nować, zbierać, naprawiać, nie marnować. Dziś ta sama filozofia wraca w eleganckim opakowaniu.

Patrzę na dzieci, które wrzucają butelki do automatu. Dla nich to zabawa, może ciekawostka. Ale wiem, że w ich głowach zostaje coś ważnego – świadomość, że każda rzecz ma wartość. Że butelka po napoju to nie śmieć, tylko surowiec, za który dostają drobniaki. A od drobniaków zaczyna się rozumienie świata.

Takie lekcje są cenniejsze niż niejedna pogadanka o ekologii.

Ekologia po bartoszycku

Nie ma w tym wielkiej ideologii – to zwykły, chłopski rozum, taki, jakim kierowali się nasi rodzice. Bo przecież każda zwrócona butelka to mniej śmieci w przyrodzie, mniej energii na produkcję nowego szkła, mniej plastiku, który zalega w ziemi przez dziesiątki lat.

Niemcy, Litwini, Szwedzi – oni już to mają i chwalą. Poziom zwrotów sięga tam 90 proc. Dlaczego my, w Bartoszycach, nie mielibyśmy dać rady? Skoro potrafiliśmy przetrwać brak towaru w „Społemie”, kolejki po benzynę i zimy z prawdziwym śniegiem – poradzimy sobie i z kaucją na butelki.

Butelka, która niesie wspomnienia

Dla mnie to wszystko ma wymiar osobisty. Kiedy dziś odkładam w kuchni pierwszą butelkę z napisem „kaucja 0,50 zł”, widzę w niej nie tylko pieniądze, ale kawałek wspomnień. Widzę siebie – chłopaka z rowerem, który pedałuje ulicą Bema w stronę Kowali, z siatką pełną butelek i kieszenią pełną marzeń.

I choć czasy się zmieniły, idea pozostała ta sama: dbaj, nie marnuj, oddaj, żeby mogło wrócić. To piękne, że po tylu latach ta stara, dobra lekcja znów stała się częścią naszej codzienności.

Bo może świat naprawdę da się naprawić – jedną butelką na raz.

Tomasz Miroński
redaktor naczelny
Nowin Północnych Bez Fikcji



KAUCJOWANIE – EKOSUKCES CZY EKOŚCIEMA?

nia, mój entuzjazm nieco ostygł. A mówiąc wprost – matematyka mi się tu nie bardzo zgadza.

Unijne cele a polskie realia

Zgodnie z dyrektywą (UE) 2018/851 do roku 2025 – 55 proc. odpadów komunalnych musi być poddanych recyklingowi. Do 2030 – 60 proc., a do 2035 – aż 65 proc.

W tej chwili wszystkie nasze butelki plastikowe, puszki i szkło nieobjęte kaucją trafiają do pojemników na odpady komunalne, z których są odzyskiwane w ramach recyklingu. Od 1 października przynajmniej część tych opakowań (jaka dokładnie – tego nikt nie potrafi dziś określić) trafi do systemu kaucyjnego.

Efekt? Ilość surowców odzyskiwanych w ramach recyklingu z odpadów komunalnych spadnie, co może utrudnić gminom osiągnięcie wymaganych unijnych poziomów odzysku.

A jeśli samorządy nie osiągną tych poziomów – czekają je kary

wynikające z polskiej Ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Przelicznik jest skomplikowany, ale w uproszczeniu można przyjąć, że miasto liczące pół miliona mieszkańców zapłaci około 700 tysięcy złotych za każdy brakujący proc. w stosunku do wymaganego poziomu recyklingu.

Nietrudno się domyślić, że finalnie te kary pokryją mieszkańcy, czyli my wszyscy – w rachunkach za odpady.

ROP – brakujące ogniwo systemu

Kolejne faux pas polskiego rządu to kwestia ROP, czyli rozszerzonej odpowiedzialności producenta. Przepisy w tym zakresie wciąż są w powijakach, a to poważny problem – bo ROP jest nierozdzielnie związany z systemem kaucyjnym.

Większość ekspertów nie ma wątpliwości: oba systemy powinny być wdrożone równocześnie. W dużym skrócie, ROP oznacza przeniesienie na producentów

odpowiedzialności za cały cykl życia produktu – od jego wytworzenia, przez użycie, aż po utylizację.

Brak odpowiednich regulacji sprawia, że koszty utrzymania systemu ponownie spadną na barki konsumentów. Czyli znowu – zapłacimy my.

Między ideą a wykonaniem

Podsumowując: pomysł jest dobry, ale jego wykonanie – niestety – pozostawia wiele do życzenia. Cała sytuacja zaczyna niebezpiecznie przypominać zjawisko greenwashingu, czyli popularnie mówiąc – ekościemą.

Nie zrozummy się źle – sam kierunek zmian jest słuszny, a troska o środowisko to obowiązek nas wszystkich. Problem tkwi w chaotycznym wprowadzaniu nowych rozwiązań, braku spójności legislacyjnej i niedostatecznej komunikacji z obywatelami.

Ale nie martwmy się. Jak to mawia klasyk: pożyjemy – zobaczymy.

Zapytamy naszych wóldarzy

My, jako redakcja i mieszkańcy, zamierzamy temat systemu kaucyjnego naszym Czytelnikom dokładnie przybliżyć. W kolejnych numerach „Nowin Północnych Bez Fikcji” nie omieszkamy zapytać o tę kwestię także naszych lokalnych wóldarzy – jak oni oceniają przygotowanie gmin do nowego systemu i czy rzeczywiście przyniesie on tyle dobra, ile obiecywano.

Bo choć mała butelka może wydawać się błahostką, to właśnie z takich drobiazgów składa się prawdziwa zmiana.

Prezes Stowarzyszenia „Nowiny Północne”
Jarosław Góral



RODZINNA FIRMA Z BARTOSZYC, KTÓRA DAJE MIESZKAŃCOM CIEPŁO, SPOKÓJ I CZYSTE POWIETRZE

Karolina i Kamil Kaczyńscy z firmy „Przyjazna Energia na Warmi i Mazurach” w Bartoszycach od lat pomagają mieszkańcom Warmii i Mazur w walce o czyste powietrze i niższe rachunki. Wspierają lokalne rodziny w programie „Czyste Powietrze”, doradzają, jak bezpiecznie korzystać z dotacji, i pokazują, że nowoczesne technologie mogą iść w parze z troską o ludzi i środowisko. O pasji, uczciwości i codziennej pracy na rzecz zielonej przyszłości opowiadają w rozmowie z nami.

Fot. Archiwum



Naszym celem jest, by Bartoszyce i cała Warmia i Mazury stały się przykładem regionu nowoczesnego, zielonego i samowystarczalnego energetycznie. Będziemy dalej działać lokalnie, bo właśnie tu możemy zrobić najwięcej dobrego – mówią Karolina i Kamil Kaczyńscy z firmy „Przyjazna Energia na Warmi i Mazurach” w Bartoszycach

- Co skłoniło Państwa, jako firmę rodzinną, do wejścia w branżę zielonej energii i program „Czyste Powietrze”? Jakie wartości przyświecają Państwa codziennej pracy?

Karolina Kaczyńska: Od lat mieszkamy w Bartoszycach – w mieście, gdzie w sezonie grzewczym naprawdę trudno było oddychać. Wystarczyło wyjść na spacer, by poczuć ciężkie, zanieczyszczone powietrze. To doświadczenie, które miało ogromny wpływ na naszą decyzję. Chcieliśmy coś z tym zrobić, nie tylko dla siebie, ale i dla naszych dzieci oraz sąsiadów. Zawsze kierowaliśmy się wartościami bliskimi rodzinie – uczciwością, odpowiedzialnością i troską o wspólne dobro. Stąd pomysł, by połączyć nasze pasje z realnym działaniem na rzecz środowiska.

Kamil Kaczyński: Dla mnie od zawsze fascynujące były technologie i nowoczesne rozwiązania – zwłaszcza w zakresie energii. Naturalnie połączyliśmy więc pasję do techniki z ideą ekologii. Dziś, dzięki pracy, możemy na prawdę wpływać na poprawę jakości powietrza w naszym regionie. Promujemy też elektromobilność, bo to przyszłość – nie tylko ekologiczna, ale też technologicznie ekscytująca.

- W mediach często mówi się o nieuczciwych wykonawcach. Jak budujecie zaufanie i jak chronicie swoich klientów?

Kamil Kaczyński: Niestety, często słyszymy

o firmach, które znikają z zaliczkami lub montują wadliwe urządzenia. Wielu ludzi daje się zwieść obietnicom „wszystkiego za darmo”, nie wiedząc, że każda dotacja obejmuje kwotę netto, a VAT pozostaje po stronie klienta. My od początku stawiamy na pełną transparentność. Uczciwie informujemy, jak wygląda proces i jakie są realne koszty. Współpracujemy wyłącznie ze sprawdzonymi producentami i zawsze dobieramy sprzęt indywidualnie do budynku.

Karolina Kaczyńska: Najważniejsze jest zaufanie. Nie chcemy być kolejną „firmą z ulotki”, ale partnerem, który prowadzi klienta krok po kroku i jest z nim w kontakcie nawet po zakończeniu montażu. Działamy lokalnie, więc nasi klienci wiedzą, że zawsze mogą na nas liczyć.

- Proces ubiegania się o dotacje potrafi być zniechęcający. Jak wspieracie klientów w programie „Czyste Powietrze”?

Karolina Kaczyńska: Wiem, jak bardzo formalności potrafią przerażać. Dlatego klient, który trafia do nas, ma zapewnioną pomoc od A do Z. Zaczynamy od audytu energetycznego, który wykonuje zaufany specjalista. Potem przygotowuje

kompletny wniosek o dotację i pomagamy w całym procesie aż po rozliczenie.

Kamil Kaczyński: Zależy nam, żeby klienci czuli się spokojni. Nie każdy musi znać się na przepisach czy formularzach – od tego jesteśmy my. Dzięki doświadczeniu wiemy, jak przeprowadzić wszystko sprawnie i skutecznie, bez stresu.

- Każdy dom jest inny. Jak wygląda u Państwa proces doboru odpowiedniego źródła ciepła lub fotowoltaiki?

Kamil Kaczyński: Nie da się dobrać odpowiedniego rozwiązania przez telefon. Każdy budynek ma inne potrzeby – inny dach, układ instalacji, zużycie energii. Dlatego zawsze zaczynamy od wizji lokalnej.

To nie jest „nachalność”, jak niektórzy myślą – to po prostu konieczność. Bez obejrzenia obiektu nie da się przygotować uczciwej wyceny ani dobrać właściwego sprzętu. Z moich doświadczeń wynika, że większość niezadowolonych klientów na rynku to osoby, które kierowały się tylko ceną, a nie fachowym doradztwem.

Karolina Kaczyńska: Dla nas ważne jest, by klient rozumiał, dlaczego proponujemy konkretne rozwiązanie. Nie sprzedajemy „produktów”, tylko pomagamy stworzyć dom, który jest

ciepły, tani w utrzymaniu i przyjazny środowisku.

- Współpracujecie z bankami – jak dbacie o bezpieczeństwo finansowe klientów?

Kamil Kaczyński: Tak, współpracujemy z największymi bankami – Alior, Millennium, BNP Paribas czy Credit Agricole. Jako pośrednik kredytów konsumenckich wpisany do rejestru KNF działam w pełni zgodnie z prawem i transparentnie. Zawsze przedstawiam klientom kilka opcji, tłumaczę oprocentowanie, warunki umowy i pomagamy wybrać najkorzystniejsze rozwiązanie. Nikt nie podpisuje niczego „w ciemno”.

Karolina Kaczyńska: Zaufanie finansowe to ogromna odpowiedzialność. Dlatego wszystko tłumaczymy prostym językiem – bez małych druczków i ukrytych opłat. Klient ma mieć pełną świadomość, na co się decyduje.

- Jak wybieracie producentów i technologie, z którymi pracujecie?

Kamil Kaczyński: Korzystamy wyłącznie ze sprzętu renomowanych producentów, posiadających przedstawicielstwa w Polsce. To daje pewność jakości i szybkiego serwisu w razie potrzeby. Stawiamy na lokalnych dostawców, bo to przyspiesza

realizację i wzmacnia lokalną gospodarkę. Regularne przeglądy – raz w roku przy pompach ciepła i co pięć lat przy fotowoltaice – gwarantują bezawaryjne działanie.

Karolina Kaczyńska: Zawsze powtarzamy klientom: „Oferujemy tylko to, co sami mamy u siebie w domu”. I to nie jest slogan – naprawdę korzystamy z tych samych technologii, które polecamy innym.

- Co dzieje się po zakończeniu montażu? Czy oferujecie opiekę posprzedażową i serwis?

Karolina Kaczyńska: Nigdy nie zostawiamy klientów samych. Oferujemy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny oraz regularne przeglądy. Klient ma do nas numer telefonu i wie, że zawsze odbierzemy.

Kamil Kaczyński: To podejście procentuje – nasi klienci polecają nas rodzinie i znajomym. Nie musimy szukać zleceń na drugim końcu Polski, bo działamy uczciwie i lokalnie. Dla nas każdy klient jest ważny, niezależnie od wielkości inwestycji.

- Czy mogą Państwo przytoczyć przykład realizacji, która była szczególnym wyzwaniem lub przyniosła wyjątkową satysfakcję?

Kamil Kaczyński: Każda realizacja ma swoją historię, ale szczególnie zapamiętałem nasz pierwszy projekt z kaskadą pomp ciepła współpracujących z fotowoltaiką w budynku wielorodzinnym. To była duża odpowiedzialność – kilkadziesiąt mieszkań, złożony system i ogrom pracy.

Karolina Kaczyńska: A dla mnie najbardziej satysfakcjonujące są te chwile, kiedy po montażu klient mówi, że wreszcie w domu jest ciepło, a rachunki spadły. To daje największą motywację.

- Jaką radę daliby Państwo osobom, które dopiero rozważają udział w programie „Czyste Powietrze”?

Karolina Kaczyńska: Zanim ktokolwiek podpisze jakąkolwiek umowę, niech sprawdzi wykonawcę. Najlepiej wybierać lokalne, sprawdzone firmy, które mają swoją siedzibę, realny adres i działają tu, na miejscu.

Kamil Kaczyński: I absolutnie nie wierzyć w obietnice „wszystko za darmo”. Uczciwa firma wszystko wytłumaczy i nie ukryje żadnych kosztów. To podstawowa zasada bezpieczeństwa.

- Jakie macie plany na przyszłość? Jaką rolę chcecie odgrywać w lokalnej społeczności?

Karolina Kaczyńska: Chcemy dalej rozwijać się w kierunku ekologii i nowoczesnych technologii. Ale równie ważne jest dla nas edukowanie ludzi – pokazanie, że każdy z nas może mieć wpływ na środowisko i bezpieczeństwo energetyczne.

Kamil Kaczyński: Naszym celem jest, by Bartoszyce i cała Warmia i Mazury stały się przykładem regionu nowoczesnego, zielonego i samowystarczalnego energetycznie. Będziemy dalej działać lokalnie, bo właśnie tu możemy zrobić najwięcej dobrego.

- Dziękuję za rozmowę.

Jarosław Góral



WFOŚiGW
W OLSZTYNIE

Korzystamy z dofinansowania
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie

MAŁA BUTELKA – WIELKA ZMIANA. NASZA KAUCYJNA ODYSEJA

Pierwszy października nadszedł bez fanfar i wielkich uroczystości. A jednak, dla milionów Polaków ten dzień symbolizuje cichą rewolucję, która zaczyna się nie na placach i w urzędach, ale przy sklepowych półkach i w naszych domowych kuchniach. Rewolucję, której symbolem jest niepozorny, dodatkowy paragon i ciche brzęczenie butelek odkładanych „na później”. Ruszył system kaucyjny. I choć w powietrzu unosi się mgiełka niepewności, to znacznie więcej jest w niej nadziei.

Pamiętacie Państwo czasy, gdy puste butelki po mleku czy piwie miały swoją wartość? Gdy skrzętnie zbierało się je w piwnicy, by zanieść do sklepu i odzyskać parę złotych? Dla wielu to wspomnienie z dzieciństwa, obrazek z innej epoki. Dziś, w ultranowoczesnej formie, wracamy do tej prostej idei: opakowanie to nie śmieć – to surowiec, który ma swoją cenę. Tyle że teraz stawką jest coś więcej niż kieszonkowe – stawką jest czystsze środowisko.

Nowe nawyki, stare obawy

Nie udawajmy jednak, że ta zmiana jest pozabawiona wątpliwości. Słychać je w rozmowach, widać w internetowych komentarzach. – Gdzie ja mam to trzymać? – pyta pani Anna z trzeciego piętra, której kuchnia już teraz pęka w szwach. – Czy te automaty będą działać? Czy nie będzie kolejek? – zastanawia się pan Marek, który robi zakupy w biegu między pracą a domem.

Mali sklepikarze z niepokojem patrzą na swoje zaplecza, zastanawiając się, gdzie pomieszczą worki z butelkami i puszkami, które odbiorą od klientów.

Dziś, robiąc zakupy w jednym z marketów, zobaczyłem pojemnik pełen butelek, które do systemu kaucyjnego się nie nadają – wyprodukowane wcześniej, bez wymaganych oznaczeń, nie zostały rozpoznane przez automat.



Automat do zwrotu opakowań – cichy bohater codzienności w walce o czystsze środowisko

Ktoś je sumiennie zbierał, a potem przyniósł do sklepu na darmo – kaucjomat ich nie przyjął. Ile czasu będą trwały takie pomyłki?

To są realne obawy, logistyczne wyzwania, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć. Pierwsze tygodnie i miesiące będą testem dla nas wszystkich – dla konsumentów, sklepów i operatorów systemu.

Będą momenty irytacji, gdy automat się zatnie lub worek na puszki okaże się pełny. Być może będziemy musieli wyrobić w sobie nowy nawyk – tak jak nauczyliśmy się segregować śmieci do kolorowych worków, tak teraz nauczymy się odkładać butelki i puszki z etykietą systemu kaucyjnego.

To naturalne „choroby wieku dziecięcego” każdej wielkiej reformy. Kluczowe jest jednak, byśmy w tych początkowych trudnościach nie stracili z oczu celu, dla którego to wszystko robimy.

Kaucja, która sprząta świat

A cel jest wart każdego wysiłku. Przejdźmy się po lesie, spójrzmy na pobocza dróg, brzegi rzek. Szklana i plastikowa armia bute-

lek, kolorowe konstelacje puszek – to krajobraz, do którego niestety przywykliśmy.

System kaucyjny to najskuteczniejsza znana broń w walce z tym zjawiskiem. Nadaje on bowiem realną, finansową wartość temu, co dotychczas beztrosko wyrzucaliśmy. Każda butelka i puszka objęta kaucją staje się małym depozytem, po który warto się schylić.

To potężny bodziec, który sprawi, że strumień opakowań trafi nie do lasu czy pieca, ale z powrotem do systemu, by dostać drugie, trzecie i kolejne życie.

Nowa gospodarka – stare surowce

Zalety sięgają jednak znacznie głębiej. To nie jest tylko „sprzątanie świata”. To fundament gospodarki o obiegu zamkniętym, o której tyle mówimy.

Wysokiej jakości, czysty surowiec – oddzielnie zebrane butelki PET, puszki aluminiowe i butelki szklane – to skarb dla recyklerów. Pozwala on tworzyć nowe opakowania przy znacznie mniejszym zużyciu energii i zasobów naturalnych, niż gdybyśmy produkowali je od zera.

Mówiąc prościej: każda zwrócona przez nas butelka to mniej ropy naftowej zużytej do produkcji plastiku, mniej piasku przetopionego na szkło i mniej energii potrzebnej do wytopu aluminium.

Lekcja odpowiedzialności dla pokoleń

Doświadczenia innych krajów są jednoznaczne. Niemcy, Litwa, Słowacja, kraje skandynawskie – wszędzie tam, gdzie wprowadzono system kaucyjny, poziom zbiórki opakowań po napojach poszybował do ponad 90 proc.

To wynik absolutnie nieosiągalny dla tradycyjnych systemów segregacji u źródła. Czy jesteśmy w stanie to powtórzyć? Nie ma powodu, by sądzić, że nie. Pokazaliśmy już, że potrafimy adoptować proekologiczne rozwiązania, a świadomość społeczna rośnie z roku na rok.

Ta zmiana to także niezwykła lekcja odpowiedzialności, którą możemy przekazać najmłodszym. Dziecko, które wie, że pusta butelka to nie śmieć, ale pieniądź na lody czy nową zabawkę, uczy się w praktyce, czym jest war-

od nas, konsumentów – od naszej cierpliwości w pierwszych, trudnych miesiącach i gotowości do zmiany codziennych nawyków.

Patrząc na pierwszą butelkę z oznaczeniem kaucji, którą odłożyłem w kuchni. Jest w niej coś więcej niż 50 groszy. Jest w niej obietnica czystszych lasów i miast. Jest nadzieja na to, że jako społeczeństwo dojrzeliliśmy do wzięcia realnej odpowiedzialności za świat, który po sobie zostawimy.

Szanowni Klienci



Informujemy, że od 1.10.2025 nasze butelkomaty przyjmują tylko opakowania oznaczone logotypem systemu kaucyjnego zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 8 lipca 2024 r.



Zanim wyrzucisz – sprawdź etykietę. Oznaczenie kaucji to bilet w obiegu zamkniętym

tość surowca i szacunek do otoczenia. To edukacja, której nie zastąpi żadna szkolna pogadanka.

Butelka pełna nadziei

Oczywiście sukces tego przedsięwzięcia zależy od nas wszystkich – od rządu i operatorów, by system był sprawny i dostępny; od sklepów, które wezmą na siebie część logistycznego ciężaru; ale przede wszystkim

Początkowe niedogodności przeminą, a nawyk wejdzie w krew. I być może za kilka lat, spacerując po lesie wolnym od butelek, uśmiechniemy się na wspomnienie naszych dzisiejszych obaw.

Bo wielkie zmiany często zaczynają się od małych, niepozornych gestów. Takich jak odłożenie jednej pustej butelki na bok.

Jarek Góral



WFOŚiGW
W OLSZTYNIE

Korzystamy z dofinansowania
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie

WIATRAKI POLSKIE I NIEMIECKIE – KTO MA LEPIEJ?

Od restrykcyjnej Bawarii po liberalną Dolną Saksonię – każdy niemiecki land ma własny przepis na energetykę wiatrową. Jak na tym tle wypadają polskie regulacje, które niedawno przeszły rewolucyjną zmianę?

W tak zwanych „internetach” często można napotkać różnego rodzaju bzdury i kłamstwa – to już chyba wszyscy wiemy. Ważne jednak, by tych bzdur bezmyślnie nie powielać, zwłaszcza utożsamiając się z nimi.

Ostatnio w sieci pojawiła się infografika dotycząca minimalnej odległości turbin wiatrowych – potocznie zwanych wiatrakami – od zabudowań mieszkalnych. Oczywiście, jak to bywa, opatrzona była wizerunkiem Donalda Tuska. Przekaz był prosty: Niemcy dbają o swoich obywateli (odległość 1000 metrów), a zły Tusk nie (500 metrów). Problem w tym, że rzeczywiste przepisy w Polsce ustalają minimalną odległość na 700 metrów, i to od 2023 roku, czyli jeszcze za rządów PiS.

Niemiecka mozaika przepisów

Niemiecka transformacja energetyczna, znana jako Energiewende, napotyka na nieoczekiwaną przeszkodę: federalny chaos regulacyjny. Choć rząd w Berlinie wyznacza ambit-

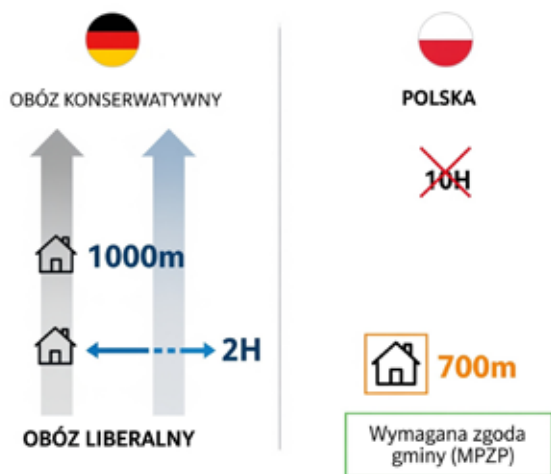
ne cele rozwoju odnawialnych źródeł energii, decyduje o tym, jak blisko domów mogą stać potężne turbiny, należy do 16 krajów związkowych. Efektem jest prawna mozaika, która frustruje zarówno inwestorów, jak i lokalne społeczności.

Landów nie sposób wrzucić do jednego worka. W konserwatywnym obozie prym wiedzie Bawaria, gdzie narodziła się słynna zasada „10H” (dziesięciokrotność wysokości wiatraka). Przepis ten praktycznie zamroził rozwój energetyki wiatrowej w regionie. Jednak presja celów klimatycznych zmusiła rząd w Monachium do ustępstw – dziś w wyznaczonych strefach minimalna odległość wynosi „zaledwie” 1000 metrów.

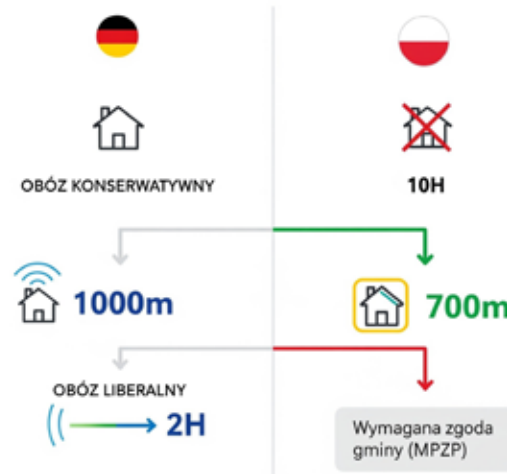
W ślad za Bawarią podobne regulacje przyjęły Brandenburgia, Saksonia i Turynia. To landy stawiające na przejrzyste, lecz surowe zasady.

Na przeciwnym biegunie znajduje się obóz liberalny, z Nadrenią Północną-Westfalią na czele. Ten najbardziej uprzemysłowiony land zrezygnował z ustawowej reguły 1000 metrów. Obecnie nie obowiązuje tam żadna sztywna odległość, a planiści kierują się wytyczną „2H” – czyli dwukrotnością wysokości turbiny, co w praktyce oznacza około 400 metrów. Podobnie, elastyczne podejście stosują Dolna Saksonia oraz Badenia-Wirtembergia.

WIATRAKOWA WIEŻA BABEL NIEMCY VS. POLSKA



WIATRAKOWA WIEŻA BABEL NIEMCY VS. POLSKA



Polska droga do kompromisu

Podczas gdy Niemcy zmagają się z federalnym patchworkiem, Polska przeszła własną, burzliwą drogę w poszukiwaniu „złotego środka”.

W 2016 roku wprowadzono jedną z najbardziej restrykcyjnych regulacji w Europie – tzw. ustawę odległościową – nakazującą zachowanie zasady „10H” w całym kraju. Skutkiem był niemal całkowity paraliż inwestycji w lądową energetykę wiatrową.

Po latach stagnacji, w 2023 roku dokonano przełomowej nowelizacji. Zasada „10H” została złagodzona, a nową minimalną odległość turbin od zabudowań mieszkalnych ustalono na 700 metrów.

Więcej władzy dla samorządów

Kluczową różnicą wobec starego systemu jest przeniesienie części decyzji na poziom lokalny.

Budowa wiatraka bliżej niż 10H (ale nie bliżej niż 700 m) wymaga uchwalenia lub zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzen-

nego (MPZP) przez gminę. Proces ten musi być poprzedzony konsultacjami społecznymi i oceną oddziaływania na środowisko.

Nowy model daje więc narzędzia samorządom, ale też uzależnia rozwój energetyki wiatrowej od lokalnej woli politycznej.

Między technologią a społeczeństwem

Zarówno niemiecki chaos federalny, jak i polski model oparty na lokalnej zgodzie, pokazują, że przyszłość lądowej energetyki wiatrowej w Europie zależy nie tylko od technologii, lecz także od umiejętności znalezienia kompromisu między celami klimatycznymi a głosem lokalnych społeczności.

Warto też pamiętać, że wobec wyczerpywania się paliw kopalnych oraz postępu technologicznego, energia odnawialna będzie coraz tańsza w porównaniu z tą pozyskiwaną z węgla, gazu czy ropy.

Jarek Góral

**WFOŚiGW
W OLSZTYNIE**

Korzystamy z dofinansowania
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie

„OGRÓD W SŁOIKU” – EKOLOGICZNE WARSZTATY W GÓROWIE IŁAWECKIM PRZYCIĄGNĘŁY TŁUMY MIESZKAŃCÓW

W Górowie Iławeckim odbyły się warsztaty ekologiczne dla młodzieży i dorosłych pod hasłem „Ogród w słoiku”. Spotkanie zorganizowane w miejscowym Ośrodku Kultury cieszyło się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców, którzy chętnie wzięli udział w tworzeniu miniaturowych ekosystemów w szkle.

W Ośrodku Kultury w Górowie Iławeckim odbyły się inspirujące warsztaty ekologiczne zaty-



Uczestnicy warsztatów „Ogród w słoiku” podczas tworzenia własnych kompozycji roślinnych.

tułowane „Ogród w słoiku”. W wydarzeniu wzięła udział liczna grupa uczestników – zarówno młodzież, jak i dorośli. Frekwencja pokazała, że tematyka ekologii i roślinnych kompozycji cieszy się wśród mieszkańców coraz większą popularnością.

Pod okiem prowadzących uczestnicy mieli okazję samodzielnie stworzyć w szklanych pojemnikach małe, samowystarczalne ekosystemy. W trakcie zajęć poznawali także zasady pielęgnacji roślin hodowanych w szkle oraz rolę poszcze-

gólnych warstw podłoża. Do ich przygotowania wykorzystano m.in. keramzyt, perlit, ziemię kompostową i piasek, które po połączeniu tworzyły tak zwany „bigos” – idealne środowisko dla rozwoju roślin.

Zwieńczeniem warsztatów było komponowanie własnych, niepowtarzalnych ogrodów w słoiku. Każdy uczestnik mógł kierować się własnym gustem i wyobraźnią, tworząc dekoracyjną, która stanie się naturalnym akcentem w domowym wnętrzu.

Zajęcia przebiegły w twórczej i serdecznej atmosferze, a ich efektem były nie tylko piękne ozdoby, ale również większa świadomość ekologiczna uczestników. Działanie zostało sfinansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie.

Info: OK w Górowie Iławeckim

WIĘCEJ ZDJĘĆ:
nowinybartoszyce.pl



NOWY ROK SZKOLNY – NOWE MOŻLIWOŚCI



Ewa Kapusto, dyrektor szkół w Warmińsko-Mazurskim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego – Centrum Edukacji w Bartoszczach

Niebadanymi kolejami losu wróciłem do zawodu, który miał być moim pierwszym – nie licząc zawodu technika mechanika maszyn i urzędzeń rolniczych. W 1993 roku, rok po maturze, rozpocząłem studia na Wyższej Szkole Pedagogicznej. Miałem zostać nauczycielem matematyki i informatyki. Niestety, jako młody człowiek, mający pstro w głowie, a dodatkowo „zabezpieczony” kategorią E (niezdolny do służby wojskowej), podszedłem do nauki bardzo lekkomyślnie, czego efek-

tem było przerwanie studiów na początku drugiego roku.

Teraz, po prawie trzydziestu latach, zawodowe ścieżki znów skierowały mnie ku edukacji. We wrześniu rozpocząłem pracę jako nauczyciel przedmiotów zawodowych w Policealnej Szkole dla Dorosłych przy Warmińsko-Mazurskim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego – Centrum Edukacji w Bartoszczach.

Minął wrzesień, trwa październik, a w szkołach wciąż czuć charakterystyczną energię no-

wego roku szkolnego. Dla wielu to powrót do znanych murów, dla innych – szansa na zupełnie nowy start. Czy na podjęcie decyzji o nauce nie jest już za późno? Jakie drzwi otwiera edukacja w systemie zaocznym? Na te i inne pytania odpowiada dyrektor szkół ZDZ w Bartoszczach, pani Ewa Kapusto.

Rekrutacja trwa – drzwi są wciąż otwarte

Jarosław Góral: Pani Dyrektor, początek września to zawsze intensywny czas w edukacji. Jakie

nastroje panują w murach Centrum Edukacji w Bartoszczach? Czy ostatni dzwonek na dołączenie do grona słuchaczy już wybrzmiał?

Ewa Kapusto: Wrzesień to dla nas okres niezwykle dynamiczny i kluczowy. Finalizujemy organizację nowego roku szkolnego, a przede wszystkim – formujemy klasy na nadchodzące semestry. Z pozoru może się to wydawać czysto administracyjnym zadaniem, ale dla nas to coś znacznie więcej. Entuzjazm udziela się zarówno kadrze, jak i osobom, które

właśnie teraz podejmują decyzję o swojej przyszłości.

Chcę to mocno podkreślić: rekrutacja trwa! Wrzesień nie jest terminem ostatecznym. Drzwi naszej szkoły są wciąż szeroko otwarte. Rozumujemy, że decyzje dotyczące edukacji wymagają czasu – czasem trzeba coś przemyśleć, przeanalizować, a inspiracja potrafi przyjść zniemacka, nawet w połowie września.

Okres tworzenia klas to ważny, pełen wyzwań moment – staramy się zbudować zgrane zespoły

ludzi, którzy będą się wzajemnie wspierać i razem efektywnie uczyć. Dlatego podkreślam raz jeszcze: to nie koniec rekrutacji, a jej kluczowy moment! Wciąż mamy wolne miejsca, więc jeśli ktoś się wahał – to najlepszy czas, by do nas dołączyć.

Liceum dla Dorosłych – szkoła mądrych decyzji

J.G.: To świetna wiadomość dla niezdecydowanych. Porozmawiajmy o ofercie. Zaczniemy od podstaw – Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych. Dla kogo jest ta szkoła?



Czy to tylko szansa na nadrobienie zaległości?

E.K.: Absolutnie nie! To znacznie więcej. Nasze liceum to szkoła równych szans i dojrzałych decyzji. To propozycja dla każdego, kto z różnych powodów nie ukończył szkoły średniej w trybie dziennym, a dziś czuje, że chce i potrzebuje czegoś więcej.

To może być młoda mama wracająca do edukacji po przerwie, osoba pracująca, która potrzebuje matury do awansu, albo ktoś, kto kiedyś dokonał innego wyboru, a teraz dojrzał do tego, by zdobyć średnie wykształcenie.

Mamy dwa warianty nauki: standardowy, 4-letni cykl dla absolwentów gimnazjum lub ośmioletniej szkoły podstawowej oraz

specjalną, 3-letnią ścieżkę dla absolwentów Branżowej Szkoły I stopnia. To świetne rozwiązanie, które pozwala młodym fachowcom szybciej uzupełnić wykształcenie ogólne i otworzyć sobie drogę na studia.

Szkoła Policealna – wiedza, która daje zawód

J.G.: A co, jeśli ktoś ma już średnie wykształcenie, ale chce zdobyć konkretny, poszukiwany na rynku zawód?

E.K.: Dla takich osób mamy Szkołę Policealną, w której oferujemy dwa kierunki. Pierwszy to technik administracji – zawód dla osób zorganizowanych i dokładnych, które chcą stać się sercem każdej firmy czy urzędu.

Drugi kierunek to opiekun w domu pomocy społecznej – propozycja dla ludzi z misją, empatycznych i gotowych do niesienia pomocy. W starzejącym się społeczeństwie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych opiekunów rośnie lawinowo. To nie tylko za-

wód, to powołanie.

Uczymy nie tylko procedur opiekuńczych, ale też psychologii, terapii zajęciowej i komunikacji z podopiecznymi oraz ich rodzinami. Nasi absolwenci niosą realne wsparcie, a ich praca ma ogromną wartość społeczną.

Warto dodać, że zdobyte u nas kwalifikacje są cenione nie tylko w Polsce – rynki zachodnie, szczególnie Niemcy, wciąż poszukują wykwalifikowanych opiekunów osób starszych. To otwiera naszym absolwentom drogę do kariery międzynarodowej.

Branżowa Szkoła II Stopnia – krok dalej w karierze

J.G.: Wspomniała Pani o absolwentach szkół branżowych, którzy mogą kontynuować naukę w liceum. A co, jeśli chcą dalej rozwijać się w swoim fachu, zdobyć tytuł technika i awansować zawodowo?

E.K.: I tu trafia Pan w sedno – właśnie dla nich działa Branżowa Szkoła II Stopnia. Absolwent „branżówki” I stop-

nia ma już konkretny zawód, ale my mówimy: idź o krok dalej!

Zdobądź tytuł technika – to nie tylko nowe umiejętności i wiedza, ale także uprawnienia do prowadzenia własnej firmy, zarządzania zespołem, a po zdaniu matury – możliwość rozpoczęcia studiów technicznych.

Nasza oferta jest naprawdę ciekawa: od technika pojazdów samochodowych po technika żywienia i usług gastronomicznych, który może zostać szefem

kuchni lub otworzyć własną restaurację.

Nie bój się uczyć – nigdy nie jest za późno

J.G.: Na koniec – jakie słowa skierowałyby Pani do naszych czytelników, którzy stoją teraz przed wyborem i może trochę obawiają się szkoły dla dorosłych?

E.K.: Chciałabym powiedzieć jedno: nie bójcie się. Szkoła dla dorosłych to nie jest „gorsza” szkoła – to szkoła mądrych wyborów. U nas nikt nikogo nie ocenia. Szanujemy Wasz czas – zajęcia

odbywają się w weekendy, więc bez problemu można pogodzić naukę z pracą i życiem rodzinnym.

Edukacja to najlepsza inwestycja w samego siebie – kapitał, którego nikt Wam nie odbierze. To nowe znajomości, szersze horyzonty i realne narzędzia do budowania lepszej przyszłości. Nie pozwólcie, by ktokolwiek wmówił Wam, że na naukę jest za późno.

mgr Jarosław Góral
nowy nauczyciel W-M ZDZ CE
w Bartoszycach

CZUJESZ, ŻE TO TWOJA SZANSA?

Nie czekaj – skontaktuj się z nami!

Centrum Edukacji w Bartoszycach

ul. 11 Listopada 10, 11-200 Bartoszyce

tel. 89 762 25 86, kom. 507 124 065

e-mail: bartoszyce@wmzdz.pl

Zapraszamy! Przyszłość jest w Twoich rękach!

ZDZ

***nauka zaoczna!**

Branżowa Szkoła II Stopnia

***nauka trwa 2 lata**

- Technik handlowiec
- Technik pojazdów samochodowych
- Technik mechanik
- Technik żywienia i usług gastronomicznych
- Technik usług fryzjerskich
- i inne

Szkoła Policealna

***nauka trwa 2 lata**

- Technik administracji
- Opiekun w domu pomocy społecznej

Liceum Ogólnokształcące

***nauka trwa 3-4 lata**

Rekrutacja trwa.

Na hasło: "WRZESIEŃ Z WMZDZ" PIERWSZY MIESIĄC NAUKI za FREE!

Zapisz się już dziś!

ul. 11 Listopada 10, tel. 507 124 065 bartoszyce@wmzdz.pl

BEZPIECZEŃSTWO EKOLOGICZNE WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE: RAMY PRAWNE I STRATEGICZNE WYZWANIA

Bezpieczeństwo ekologiczne definiuje się jako stan osiągnięty poprzez uwzględnienie warunków chroniących człowieka i środowisko, a także poprzez kształtowanie stosunków naturalnych i społecznych w biosferze w sposób, który zapewnia właściwe warunki życia dla całej ludzkości. Fundamentem tych działań jest wdrażanie i realizacja koncepcji zrównoważonego rozwoju.



Fot. Tomasz Mironiński

Dr Dariusz Jurczak podczas konferencji w Lidzbarku Warmińskim, gdzie między innymi debatowano o bezpieczeństwie ekologicznym

Niestety, dynamiczny rozwój cywilizacyjny i gospodarczy w znacznym stopniu przyczynia się do powstawania zagrożeń dla kluczowych zasobów środowiska, takich jak woda, powietrze i gleba. Codzienna działalność człowieka, związana ze wzrostem uprzemysłowienia oraz intensyfikacją rolnictwa, stanowi fundamentalne zagrożenie dla bezpieczeństwa ekologicznego. Prowadzi to do zanieczyszczenia wód, powietrza, gleby, a w konsekwencji także żywności. Aby zapewnić zasoby środowiska o odpowiedniej ilości i jakości, konieczne jest objęcie ich szczególną ochroną prawną – na poziomie międzynarodowym, unijnym oraz krajowym.

Źródła i rodzaje zagrożeń dla środowiska

Głównymi źródłami zanieczyszczenia środowiska są procesy produkcyjne, transport, energetyka, rolnictwo oraz niewłaściwa gospodarka odpadami, zwłaszcza tymi niebezpiecznymi. W wyniku działalności człowieka do powietrza emitowane są szkodliwe pyły i gazy, a do wód i gleby odprowadzane są ścieki komunalne, przemysłowe oraz rolnicze.

Szpecólnie niebezpieczne dla ekosystemów są metale ciężkie, takie jak cynk, kadm, ołów, miedź i nikiel, a także substancje toksyczne pochodzące ze spalania paliw kopalnych oraz z nie-

legalnych składowisk odpadów.

Bezpieczeństwo ekologiczne można analizować w różnych skalach – od pojedynczego ekosystemu, przez poziom krajowy i regionalny, aż po skalę globalną. Planując działania na rzecz jego zapewnienia, należy precyzyjnie identyfikować źródła zagrożeń oraz procesy, które do nich prowadzą.

Współczesne zjawiska określane mianem „agresji ekologicznej” obejmują zarówno bieżące skutki działalności ludzkiej, jak i potencjalne zagrożenia wynikające z przyszłego rozwoju cywilizacyjnego. Do katalogu zagrożeń należy również zaliczyć bioterroryzm, czyli użycie broni biologicznej w atakach terrorystycznych. Terrorystyci mogą pozyskiwać środki biologiczne nie tylko z naturalnych źródeł, ale także z laboratoriów, szpitali czy poprzez nielegalne transakcje z innymi podmiotami.

Istotnym wyzwaniem pozostaje także transgraniczne przemieszczanie odpadów, które od lat jest przedmiotem wysiłków legislacyjnych na całym świecie. Celem tych działań jest kontrola procedury eksportu odpadów z krajów uprzemysłowionych do rozwijających się.

Międzynarodowe i unijne ramy prawne

Ochrona zasobów środowiska i bezpieczeństwo

ekologiczne funkcjonują w ramach trzech systemów prawa: międzynarodowego, unijnego i krajowego. Kamieniem milowym w kształtowaniu międzynarodowego prawa ochrony środowiska była Konwencja Sztokholmska z 1972 roku.

Jej obrady skupiały się na takich zagadnieniach jak rozwój przemysłu, racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych, zapobieganie ograniczanie zanieczyszczeń środowiska. Wyniki konferencji stanowiły istotny postępowanie w budowaniu wspólnego podejścia państw do tych kwestii. Ochrona środowiska została uznana za podstawową zasadę prawa międzynarodowego.

W ramach Deklaracji Sztokholmskiej sformułowano 26 zasad ONZ, tworzących swoisty kodeks międzynarodowy ochrony środowiska, oraz 109 zaleceń dotyczących m.in. norm hałasu, chemizacji rolnictwa czy gospodarki odpadami.

W Unii Europejskiej cele polityki ekologicznej zostały określone w Traktacie z Maastricht z 1992 roku. Wyznaczył on fundamentalne zasady, które – choć nie są prawnie wiążące – stanowią wytyczne dla tworzenia prawa w tej dziedzinie. Należą do nich:

- Zasada wysokiego poziomu ochrony – dążenie do stosowania najskutecz-

niejszych rozwiązań naukowych i technicznych.

- Zasada ostrożności – stosowana w przypadku działalności o nie w pełni rozpoznanym wpływie na środowisko.
- Zasada prewencji – podkreślająca konieczność zapobiegania szkodom, a nie tylko reagowania na już powstałe.
- Zasada naprawiania szkód u źródła – nakazująca likwidowanie szkód w miejscu ich powstawania.
- Zasada „zanieczyszczający płaci” – obciążająca zanieczyszczających kosztami usuwania skutków ich działalności.

Kolejne traktaty – Amsterdamski, Nicejski i Lizboński – umacniały i doprecyzowały unijną politykę ekologiczną.

Zgodnie z art. 191 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE), polityka UE w dziedzinie środowiska ma na celu jego ochronę i poprawę jakości, ochronę zdrowia ludzkiego, racjonalne wykorzystanie zasobów oraz promowanie na arenie międzynarodowej środków zaradczych wobec globalnych problemów środowiskowych, w tym zmian klimatu.

Prawo do bezpieczeństwa ekologicznego zostało również zagwarantowane w Karcie Praw Podstawowych UE. Artykuł 6 stanowi, że każdy ma prawo do wolności i bezpieczeństwa

osobistego, w tym ekologicznego, natomiast art. 37 podkreśla, że wysoki poziom ochrony środowiska musi być zintegrowany z politykami Unii zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju.

Regulacje krajowe

Podstawy bezpieczeństwa ekologicznego w Polsce zostały zapisane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku. Artykuł 74 ust. 1 zobowiązuje władze publiczne do prowadzenia polityki zapewniającej bezpieczeństwo ekologiczne obecnym i przyszłym pokoleniom. Konstytucja nie zawiera jednak definicji tego pojęcia ani nie precyzuje konkretnych działań, jakie ciąży na władzy publicznej.

Uszczegółowienie tych kwestii znajduje się w ustawie – Prawo ochrony środowiska z 2001 roku, która określa podstawy polskiej polityki ekologicznej. Zgodnie z art. 13, jej celem jest stworzenie warunków niezbędnych do realizacji ochrony środowiska.

Polityka ta, oparta na aktualnym stanie środowiska,

określa cele i priorytety ekologiczne, harmonogram działań oraz środki niezbędne do ich realizacji – w tym mechanizmy prawno-ekonomiczne i finansowe. Uzupełnieniem są inne akty ustawowe regulujące m.in. kwestie organizmów genetycznie zmodyfikowanych czy warunków zdrowotnych żywności.

Kluczowe kierunki działań zostały wyznaczone w „Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2020”. Dokument ten wskazuje na potrzebę skutecznego egzekwowania przepisów, stworzenia spójnej polityki wodnej, zintensyfikowania walki ze smogiem, wspierania bezemisyjnych źródeł energii, a także dostosowania polityki państwa do międzynarodowych celów klimatycznych. Podkreśla również rolę lasów jako kluczowego elementu bezpieczeństwa ekologicznego kraju.

Podsumowanie

Skuteczne zapewnienie bezpieczeństwa ekologicznego wymaga, aby działania podejmowane w Unii Europejskiej były transparentne i skoordynowane w obrębie całej wspólnoty. Relacje między ustawodawstwem unijnym a przepisami krajowymi muszą być spójne i oparte na polityce zrównoważonego rozwoju.

Chociaż każde państwo członkowskie prowadzi własną politykę w zakresie ochrony środowiska, kluczowe jest, aby była ona skorelowana z międzynarodową strategią i przyczyniała się do realizacji wspólnego dobra w zakresie bezpieczeństwa ekologicznego całej Unii Europejskiej.

Dr Dariusz Jurczak
Akademia Finansów
i Biznesu Wistula



Korzystamy z dofinansowania
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie

CZŁOWIEK KONTRA NATURA - PO JAKIEGO GRZYBA ŚMIECIMY...

Im dalej w życie, tym bardziej palący wydaje się problem ekologii. Pali się las, na falach morskich unoszą się plastikowe butelki, w przydrożnych rowach leżą śmieci. Osiedlowe śmietniki rzadko bywają przyjemną wizytówką, a w wielu domach nadal istnieje problem właściwej segregacji odpadów. A przecież człowiek, chcąc chronić siebie, powinien przede wszystkim chronić naturę – dbać o przyrodę i wysprzątać choćby swoje najbliższe otoczenie.



- Wędrując po górach, staram się nie uronić żadnego śmiecia i nie wypluć gumi na szlaku. Zostawiam tam tylko tęskne spojrzenia – mówi Aneta Przybyłek

Nie jest już tajemnicą, ile czasu naturze zajmuje rozkład różnorodnych odpadów. Informacje te można łatwo znaleźć w internecie albo napotkać na specjalnych tablicach edukacyjnych podczas spaceru. Mimo to wciąż zdarzają się sytuacje, gdy ktoś zostaje przyłapany na wywożeniu śmieci do lasu. Idąc tam, częściej znajdziemy butelkę czy puszkę po alkoholu niż grzyba.

Na szczęście coraz bardziej popularne stają się

akcje zbierania śmieci. Grupy osób, zorganizowane przez władze samorządowe lub wolontariuszy, wyruszają sprzątać miasta, parki, tereny przy zbiornikach wodnych i inne miejsca publiczne. Problem nie dotyczy jednak wyłącznie dużych skupisk ludzkich. Nawet w odludnych rejonach wciąż można natrafić na zanieczyszczenia – ślady bra-

ku kultury, a raczej braku ekologicznej świadomości.

Dwa w jednym? Jeszcze nie...

Co roku w Tatrzańskim Parku Narodowym, po zakończeniu sezonu letniego, organizowana jest akcja sprzątnięcia szlaków. I, o zgrozo, znoszone są z nich śmieci w tonach! Wygląda więc na to, że jako społeczeństwo dzielimy się na

tych, którzy śmiecą, i na tych, którzy sprzątają. „Dwa w jednym” wciąż nie istnieje – gdyby było inaczej, problem ekologii już dawno przestałby nas palić.

Pali mnie on jednak nieustannie – i każdego, komu las, góry czy tereny nad wodą są jak drugi dom. Bo mech, piasek czy trawa potrafią dawać przyjemniejsze doznania niż

najdroższy dywan. Już dawno powinniśmy uruchomić w sobie trzeźwe myślenie: co możemy zrobić, by nie musieć uciekać z własnego podwórka z powodu wszechobecnych zanieczyszczeń, które drastycznie degradują delikatność naszej przyrody.

Nasza Polska – naprawdę czysta?

Znajoma z Zakopanego, która z powodu problemów zdrowotnych czasowo zaprzestała chodzenia po górach, opowiadała mi podczas ostatniego pobytu w Tatrach, że w ostatnim roku odwiedziła Chicago, Maderę i Dominikanę. Zapytałam ją o wrażenia. Odpowiedziała najpierw typowo: „fajnie”, po czym dodała: „Ale nasza Polska jest najpiękniejsza”.

Dopytałam, dlaczego tak uważa. „Bo u nas jest fajny klimat pół roku i jest czysto” – stwierdziła. Nie ukrywam, że mnie to zdziwiło. Ja, podróżując głównie po Polsce, nie mam wrażenia, że jest u nas szczególnie czysto. Ale być może faktycznie są miejsca na świecie, gdzie jest gorzej. Skoro jednak mamy

już tę przewagę, dlaczego nie mielibyśmy zadbać o to, by było jeszcze lepiej?

Nie zostawiaj po sobie nic – poza spojrzeniem

Wędrując po górach, staram się nie uronić żadnego śmiecia i nie wypluć gumi na szlaku. Zostawiam tam tylko tęskne spojrzenia. Gdy idę do lasu, oprócz grzybów w koszyku, często wynoszę też butelki i puszki.

Moja aktywność ekologiczna to jednak niewiele w porównaniu z tym, co robi pan Andrzej Grabowski z Bisztyńka – człowiek, który przez cały rok, nie tylko wiosną, sprząta swoją okolicę. Patrząc na jego przykład, myślę, że każdy z nas mógłby zrobić więcej dla ochrony i odmiany oblicza tej ziemi.

Raj utracony – czy odzyskany?

Jako wygnańcy Raju często o nim myślimy. Każdy z nas z pewnością marzy, by tam kiedyś trafić. Ale może nie chodzi tylko o duchowe przygotowanie? Może kiedyś usłyszymy od Boga: „Dałem ci raj na ziemi, więc tam wracaj... tylko zobacz, czy masz jeszcze do czego.”

Aneta Przybyłek

ZBIÓRKA 39. WIELOPOZIOMOWEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ „CHAOS” W GÓROWIE IŁAWECKIM – „W DZIĄKĄ STRONĘ...”

W Górowie Iławeckim harcerze 39 Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Chaos” przeżyli dzień pełen przygód, edukacji i bliskości z naturą podczas warsztatów „W dziką stronę...”. Spotkanie, zorganizowane przy wsparciu Fundacji Edukacji Leśnej Drzewice, połączyło praktyczne zajęcia z poznawaniem przyrody i harcerskim duchem wspólnoty.



Fot. Archiwum

- Zajęcia stanowiły praktyczne zastosowanie jednego z punktów Prawa Harcerskiego – „Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać”

Uczestnicy zbiórki rozpoczęli dzień od spotkania przy stadionie miejskim w Górowie Iławeckim, skąd wyruszyli na edukacyjny spacer po okolicznych terenach zielonych. Podczas wyprawy młodzi harcerze szukali roślin nadających

się do przygotowania posiłku lub naparu, a także dowiedzieli się, które gatunki lepiej omijać. Zajęcia stanowiły praktyczne zastosowanie jednego z punk-

tów Prawa Harcerskiego – „Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać”.

Warsztaty prowadzone przez Mirosława Arczaka i Kamilę Radzimińską-Ar-

czak z Fundacji Edukacji Leśnej Drzewice pozwoliły uczestnikom zgłębić tajniki bezpiecznego rozpalaenia ognia. Po dotarciu na miejsce młodzi harcerze

budowali ognisko, używając tradycyjnego krzesiwa, a następnie przygotowywali pieczone „jaszczury” oraz kiełbaski, towarzyszące herbatce z zebranych wcześniej ziół.

Dzień zakończył się wręczeniem certyfikatów ukończenia warsztatów, a także wyjątkowym momentem – przyznaniem barw drużyny zuhom Madzi i Małgosi. To wydarzenie było nie tylko okazją do

zdobycia praktycznych umiejętności, lecz także do wzmacniania więzi między uczestnikami i promowania harcerskiego ducha wspólnoty.

„W dziką stronę...” okazało się nie tylko lekcją przyrody, lecz także niezapomnianą przygodą, pełną uśmiechu, śmiechu i harcerskiej radości. Czuwaj!

WDH CHAOS

WIĘCEJ ZDJĘĆ NA nowinybartoszyce.pl



WFOŚiGW
W OLSZTYNIE

Korzystamy z dofinansowania
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie

BARTOSZYCKIE NOCE I DNE LITERACKIE – TRZY DNI MAGII SŁOWA, MUZYKI I TEATRU

Bartoszyckie Noce i Dnie Literackie to wyjątkowy cykl wydarzeń z książką w tle, który udowodnił, że gdy spotka się grupa ludzi pełnych pomysłów i miłości do literatury – wszystko jest możliwe. To święto słowa, muzyki i teatru, które na kilka dni zamieniło Bartoszyce w prawdziwe centrum kulturalnych inspiracji.

Takich osób, z pasją i zaangażowaniem, nie brakuje ani w Stowarzyszeniu Projekt Kobieta, ani w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bartoszycach. Choć oba podmioty rozpoczęły działania niezależnie, dzięki wspólnej inicjatywie powstał niezwykle weekend pełen artystycznych wrażeń, który – miejmy nadzieję – na stałe wpisze się w kulturalny kalendarz miasta.

Piątek: literackie poszukiwania i poetycki finał

W piątek, w ramach akcji „Łowcy Książek”, miłośnicy

literatury mogli odnaleźć ukryte w różnych zakątkach miasta tomy. Dla uczniów szkół Miejska Biblioteka Publiczna przygotowała także grę miejską „Czarogon w Krainie Barcji”.

To był dopiero początek atrakcji. W samo południe otwarto niezwykłą wystawę „Na rubieżach świata ludzi. Magiczne istoty z warmińskich i mazurskich baśni”, która pozwoliła przenieść się w świat wyobraźni i poznać regionalne legendy. Do Bartoszyce przyjechali współautorzy ekspozycji ze Stowarzyszenia „Jesteśmy razem Barka”.

Biblioteka gościła również dzieci i młodzież na interaktywnych warsztatach „Bartoszyce dawniej i dziś”, zorganizowanych w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa.

Wieczór zakończył się poetycko – spotkaniem z Małgorzatą Mycio, prezentującą wiersze i fotografie, oraz koncertem wyjątkowego pieśniarza Antoniego Mu-



Fot. MBP Bartoszyce

Finał wydarzenia miał niezwykle teatralny charakter. Bartoszycki Plac 3 Maja zamienił się w scenę, na której wystawiono II część „Dziadów” Adama Mickiewicza w reżyserii Renaty Szwed.

rackiego. Wydarzenie miało niepowtarzalny charakter – po raz pierwszy publiczność dołączyła do artystów na scenie. Nawet deszcz nie zniechęcił uczestników, a wręcz jeszcze bardziej ich zjednoczył.

Sobota: poezja, muzyka i Silent Disco

Drugi dzień rozpoczął się kolejną odsłoną akcji „Łow-

cy Książek”. Popołudnie należało do projektu „Z Poezją przez życie”, finansowanego ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

Odbyła się Biesiada u Wierszokletki – warsztatowe spotkanie z poezją i muzyką. Poeci z Bartoszyce i okolic czytali swoje wiersze przy dźwiękach gitary

i lirycznych skrzypiec. Był czas na twórczą wymianę, osobiste anegdoty i spontaniczne rozmowy o sztuce.

Kulminacją wieczoru okazała się kolejna nowość – Silent Disco w Bibliotece, które poprowadził DJ Tonah. Biblioteczne mury przyjęły w swoje progi miłośników tańca i muzyki, pokazując, że to miejsce może być także przestrzenią zabawy i integracji.

Niedziela: „Dziady” na bartoszyckim Kwadracie

Finał weekendu miał niezwykle teatralny charakter. Bartoszycki Plac 3 Maja zamienił się w scenę, na której wystawiono II część „Dziadów” Adama Mickiewicza w reżyserii Renaty Szwed.

Spektakl przygotowano z ogromnym rozmachem – na scenie pojawiło się około 40 aktorów, tancerzy i wokalistów. W przedsięwzięcie zaangażowali się: Zespół Ludowy Warmianki Sępopolskie, Zespół Tańca z Ogniem FIRE FIVE, Uni-

wersytet Trzeciego Wieku w Bartoszycach oraz Grupa Taneczna Art-Dance Artura Piwońskiego.

Było mrocznie, tajemniczo, a zarazem lirycznie i nostalgicznie. Widowisko, sfinansowane przez Urząd Miasta Bartoszyce w ramach projektu K jak Kultura, zgromadziło licznych widzów. Zwieńczeniem spektaklu był poruszający występ Blanki Magun, który zakończył się owacją na stojąco.

Kultura, która łączy

Trzy dni pełne wrażeń, spotkań, dźwięków i słów pokazały, że literatura, muzyka i teatr mogą doskonale współistnieć i inspirować mieszkańców w każdym wieku. Bartoszyckie Noce i Dnie Literackie to przykład, jak dzięki pasji i współpracy można stworzyć coś trwałego i wartościowego. Organizatorzy zapowiadają kolejne edycje – bo to, co dobre, nie powinno mieć końca.

Maria Duchnik

BARCIANY: KURS PIERWSZEJ POMOCY Z INICJATYWY KGW Z DROGOSZ

Dzięki inicjatywie Koła Gospodyń Wiejskich z Drogosza aż 24 osoby z gminy Barciany ukończyły kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy. Szkolenie, prowadzone przez ratowników z firmy Al-med w Bartoszycach, obejmowało m.in. resuscytację krążeniowo-oddechową, postępowanie w wypadkach komunikacyjnych oraz reakcje w sytuacjach kryzysowych.



Fot. KGW Drogosze

W ciągu trzech weekendów uczestnicy nauczyli się szybkiego podejmowania decyzji w stresie oraz reagowania w sytuacjach zagrożenia życia

Pomysł organizacji kursu narodził się z zaangażowania członkiń Koła Gospodyń Wiejskich z Drogosza. Dzięki wsparciu Fundacji Lotto im. Haliny Konopackiej panie postanowiły nie tylko poszerzyć własną wiedzę z zakresu pierwszej pomocy, ale także umożliwić mieszkańcom gminy zdobycie praktycznych umiejętności, które mogą uratować życie. – Chciałyśmy, aby mieszkańcy mogli zdobyć wiedzę i kompetencje, któ-

re naprawdę ratują życie – podkreślają przedstawicielki KGW.

Trzy weekendy pełne nauki i praktyki

Szkolenia odbywały się w Gminnym Ośrodku Kultury w Barcianach i trwały przez trzy kolejne weekendy. Kurs zakończył się 12 października, a jego uczestnicy – w liczbie 24 – uzyskali tytuł ratownika kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Program szkolenia obejmował ćwiczenia z re-

suscytacji krążeniowo-oddechowej, symulacje wypadków komunikacyjnych oraz analizę sytuacji kryzysowych, wymagających natychmiastowej reakcji i współpracy w zespole.

Ratownicy Al-med z Bartoszyca w akcji

Zajęcia prowadzili doświadczeni ratownicy medyczni z firmy Al-med w Bartoszycach. Ich profesjonalne podejście i praktyczne wskazówki sprawiły,

że każde ćwiczenie wiernie odzwierciedlało realne zagrożenia życia.

– Kurs miał przygotować uczestników do prawdziwych sytuacji kryzysowych, a nie tylko przekazać teorię – podkreślali instruktorzy.

Umiejętności, które ratują życie

W ciągu trzech intensywnych weekendów uczestnicy nauczyli się podejmować szybkie decyzje pod presją i skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia życia.

Dzięki inicjatywie KGW z Drogosza, wsparciu Fundacji Lotto i zaangażowaniu ratowników z Al-med, lokalna społeczność zdobyła nieocenioną wiedzę praktyczną, która może uratować życie w przyszłości.

Barciany po raz kolejny udowodniły, że współpraca, aktywność mieszkańców i edukacja mogą realnie zwiększyć bezpieczeństwo całej gminy.

Info: KGW Drogosze

SM „BUDOWLANI” W BARTOSZYCACH APELUJE DO MIESZKAŃCÓW: ZAMYKAJMY DRZWI I OKNA W SEZONIE GRZEWCZYM

Przedstawiciele Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” w Bartoszycach zwracają się z apelem do mieszkańców o zwracanie szczególnej uwagi na zamykanie drzwi wejściowych oraz okien na klatkach schodowych i w piwnicach. Jak podkreśla zarząd, otwarte drzwi i okna powodują wychłodzenie budynków, nadmierne straty ciepła oraz wzrost kosztów ogrzewania, co bezpośrednio wpływa na domowe budżety wszystkich lokatorów.

Wraz z rozpoczęciem sezonu grzewczego spółdzielnia przypomina o znaczeniu wspólnej odpowiedzialności za utrzymanie ciepła w budynkach. Nawet pozornie drobne zaniedbania – takie jak pozostawione otwarte drzwi wejściowe czy uchylone okna w częściach wspólnych – mogą prowa-

dzić do znacznych strat energii i zwiększonych rachunków za ogrzewanie.

– Prosimy wszystkich mieszkańców do zamykania drzwi wejściowych, okien na klatkach schodowych oraz w pomieszczeniach piwnicznych. Wspólne dbanie o ciepło w budynkach to nie tylko kwestia komfortu, ale również troski o nasze wspólne finanse – apelują przedstawiciele SM „Budowlani”.

Zarząd dziękuje wszystkim mieszkańcom za odpowiedzialne podejście i współpracę. Jak zaznacza, takie działania są przejawem dbałości o wspólne dobro i pozytywnie wpływają na warunki życia w spółdzielczych zasobach.

– Dziękujemy za troskę o komfort cieplny i wspólne finanse. Wspólnie możemy zadbać o to, by nadchodząca zima była ciepła i spokojna – dodają przedstawiciele spółdzielni.

Info: SM „Budowlani” w Bartoszycach

BUDOWA NOWOCZESNEJ SIECI ŚWIATŁOWODOWEJ W POWIECIE BARTOSZYCKIM



ciach i dbanie o jakość na każdym etapie prac.

Czy przewidują Państwo rozwój kolejnych inwestycji tego typu?

– Zdecydowanie tak. Naszym **celem strategicznym** jest rozbudowa sieci światłowodowej na obszarach, które dotychczas były pomijane przez duże telekomunikacyjne. Działamy z myślą o **równych szansach dla wszystkich mieszkańców**, niezależnie od tego, czy mieszkają w centrum miasta, czy w małej miejscowości. Liczymy też na możliwość udziału w kolejnych konkursach organizowanych przez **CPPC** i inne instytucje finansujące rozwój infrastruktury cyfrowej.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia w realizacji projektu.

– Dziękuję bardzo. Cieszymy się, że możemy być częścią **cyfrowej transformacji** naszego kraju.

W powiecie bartoszyckim rusza budowa nowoczesnej, otwartej sieci światłowodowej, która zapewni szybki internet mieszkańcom dotąd wykluczonych cyfrowo miejscowości. Projekt realizowany przez Telewizję Kablową, dofinansowany w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa, obejmuje ponad 300 punktów adresowych i przewiduje dostęp do usług internetu oraz lokalnej telewizji Bart-Sat. Prezes Jerzy Nowicki opowiada o korzyściach dla mieszkańców, wyzwaniach przy realizacji oraz planach na przyszłość.

Projekt, o którym mówimy, to **budowa nowoczesnej, otwartej sieci światłowodowej**, realizowanej w ramach **Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa**, przy współpracy

z **Centrum Projektów Polska Cyfrowa (CPPC)**. Umowa KPOD.05.02-IW.06-0031/25 zakłada stworzenie infrastruktury telekomunikacyjnej na terenach tzw. **białych plam** – czyli w miejscach, gdzie dostęp do szybkiego internetu był dotąd bardzo ograniczony lub nie istniał wcale.

Co dokładnie zostanie wybudowane w ramach tego projektu?

– Planujemy budowę **sieci światłowodowej**, która obejmie zarówno główne magistrale, jak i przyłącza do gospodarstw domowych, szkół, instytucji publicznych oraz firm. Cała infrastruktura będzie spełniała najwyższe standardy techniczne – mówimy o łączach o przepustowości **nawet do 10 Gb/s**.

Sieć będzie **otwarta**, czyli dostępna także dla

innych operatorów, którzy będą mogli oferować swoje usługi końcowym użytkownikom. Światłowód powstanie na terenie miejscowości: **Dąbrowa, Dębówko, Leginy, Nalikajmy, Kiertiny Duże, Kiertiny Małe, Skitno, Zawiersze, Żydowo**, obejmując łącznie ponad 300 punktów adresowych.

Oprócz internetu, mieszkańcy będą mogli korzystać z **nowoczesnej telewizji**, w tym lokalnego programu **Bart-Sat**, nadawanego całonocowo i poświęconego w całości tematyce powiatu **bartoszyckiego**.

Jakie korzyści przyniesie ta inwestycja mieszkańcom?

– Przede wszystkim **dość do stabilnego, szybkiego internetu**, który dziś jest podstawą życia w nowoczesnym społeczeństwie. To lepszy dostęp do edukacji, pracy zdalnej,

e-usług administracyjnych czy telemedycyny. Dla lokalnych przedsiębiorców będzie to także impuls do rozwoju.

Infrastruktura światłowodowa to **przyszłościowa inwestycja**, przygotowana na kolejne dekady rozwoju cyfrowego.

Na jakim etapie jest obecnie projekt?

– Obecnie jesteśmy na etapie **zaawansowanych prac projektowych i uzgodnień formalno-prawnych**. Równoległe prowadzone są prace terenowe w pierwszych lokalizacjach. Pierwsze przyłączenia planujemy jeszcze przed końcem tego roku, a cały projekt ma zostać zakończony w **II kwartale 2026 roku**. Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem, przy dużym zaangażowaniu zespołu.

Jakie wyzwania wiążą się z realizacją tak dużej inwestycji?

– Największym wyzwaniem są **kwestie administracyjne** – uzyskiwanie pozwoleń, uzgodnień z właścicielami gruntów oraz koordynacja z lokalnymi samorządami. Dzięki doświadczeniu i dobrej współpracy z partnerami lokalnymi udaje nam się te przeszkody sprawnie pokonywać.

Ważna jest również **logistyka** – zarządzanie zespołami w różnych lokaliza-

Chcesz podzielić się interesującym tematem?



Napisz do nas!

redakcja@nowiny24.net

f /Radio.Bartoszyce.90.90FM

słuchaj nas w radio

90.90FM

oraz w Internecie

<https://radio.bartsat.pl>



wcześniejszej Olsztyńskiej Szkoła Wyższa



VISTULA

REKRUTACJA 2025/2026

50%

taniej dla Absolwentów*!



FILIA
W OLSZTYNIE



FILIA
W KĘTRZYNIE

NASZE KIERUNKI:

- Administracja
- Logistyka
- Filologia ang.
- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna
- Fizjoterapia
- Informatyka
- Wychowanie fizyczne
- Kosmetologia
- Zarządzanie

Promocja dotyczy również ABSOLWENTÓW Olsztyńskiej Szkoły Wyższej, Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii TWP, Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania im. prof. Kotarbińskiego



olsztyn.vistula.edu.pl



+48 663 737 857



Asnyka 10, Kętrzyn